



Eufonie 2025

eufonie

Dodatek specjalny – partner
Narodowe Centrum Kultury

OD DYREKTORA FESTIWALU

Sens w różnorodności



Robert
Piaskowski

13 listopada rozpocznie się siódma edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie – przedsięwzięcia, które programuję wspólnie z zespołem Narodowego Centrum Kultury, w dialogu z partnerami z Polski i całego regionu. To nie jest jeden z wielu festiwali w kalendarzu wydarzeń, lecz żywa sieć współpracy, koprodukcji i środkowoeuropejskiej dyplomacji kulturalnej, łącząca instytucje, orkiestry i artystów z dziewięciu miast Polski oraz z krajów Europy Środka – od Bałtyku po Bałkany.

Słowo „eufonia” pochodzi z greki i oznacza zgodność dźwięków. W liczbie mnogiej – Eufonie – stają się metaforą polifonii Europy Środka, przestrzeni wielu języków, rytmów i pamięci, które współbrzmia, zamiast się wykluczać. Festiwal ukazuje Europę widzianą z perspektywy wschodu i południa, pomiędzy państwami bałtyckimi a bałkańskimi – między Litwą, Polską, Ukrainą, Chorwacją, Rumunią i Macedonią – a więc Europę pamięci, powidoków, wspomnień i płynnych tożsamości. To przestrzeń „Mitteleuropę” i „małych ojczyzn” Stanisława Vincenza, wspólnoty losów, gdzie muzyka staje się zwierciadłem historii i duchowości.

W tej mozaice dźwięków i biografii mieszczą się takie postaci, jak rodzeństwo Grażyna Bacewicz i Vytautas Bacevičius – rozdzielone przez granice, lecz splecione wspólnym językiem muzyki – czy Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, którego litewskie pochodzenie i silne związki z Polską odcisnęły piętno na decyzji o wyborze tożsamości narodowej i który całe życie poświęcił poszukiwaniu duchowej jedności sztuk.

Eufonie są próbą przekroczenia tradycyjnych szkół narodowych i romantycznych podziałów, poszukiwaniem wspólnych wątków, powinowactw i duchowych napięć. To festiwal, który przygląda się muzycznym „poświatom” wspólnej historii i „powidokom” kulturowej pamięci. W programie tegorocznej edycji zabrzmi muzyka Chopina, Elsnera, Moniuszki, Mendelssohna, Mahlera, Dvořáka, Enescu, Kodály, Szymanowskiego, Bacewicz, Bacevičiusa, Knapika, Wajnberga, Čiurlionisa, Pärta, Paraća, Šipuća i Pendereckiego, a także współczesnych artystów, takich jak Hatti Vatti, Simon Trpčeski, Stefan Wesołowski czy Polski Piach. To pejzaż wspólnych emocji, duchowości i doświadczeń – od mistyki po minimalizm, od folkloru po elektronikę, od kontemplacji ciszy po rytmy współczesności.

W programie znajdują się zarówno koncerty klasyczne, jak i wydarzenia w ramach Alterfonii – paralelne ścieżki inspiracji, które układają się w dialog. Odwiedzimy także miasta, jak Warszawa, Kraków, Gdańsk, Katowice, Łódź, Olsztyn, Opole, Debica, Łusławice, a nawet Bukareszt – pamiętając, że muzyka nie zna granic i nie uznaje peryferii.

Festiwal powstaje dzięki sieci partnerstw, które budujemy z orkiestrami, artystami, kuratorami i dyplomatami regionu. To zdecentralizowany model działania – dynamiczny, oparty na współodpowiedzialności i wzajemności. Eufonie są praktyką wspólnoty, nie tylko prezentacją. Dlatego kierujemy uwagę ku etyce programowania – wrażliwości na kontekst, odpowiedzialności wobec pamięci, wobec twórców i krajów, które zmagają się z wojną, wykluczeniem lub zapomnieniem. Kultura nie może być ucieczką od świata – powinna być jego świadomym, empatycznym odczytaniem.

Eufonie łączą to, co geograficznie i kulturowo odległe: Bałtyk i Bałkany, Litwę i Macedonię, Ukrainę i Chorwację, Rumunię i Polskę. Z partnerami z tych krajów budujemy sieć środkowoeuropejskiej dyplomacji kulturalnej – wspólnotę instytucji, które wierzą, że dialog artystyczny jest najgłębszą formą porozumienia. To właśnie ta polifonia wspólnoty – muzyczna i symboliczna – tworzy sens Eufonii. To w niej odnajdujemy Europę różnorodnych języków, ale wspólnego tonu: Europę, która potrafi słuchać.

W tym roku szczególne miejsce w programie ponownie zajmuje muzyka Krzysztofa Pendereckiego, którego dzieła wyznaczyły duchowy i artystyczny horyzont współczesnej Polski. Jego „Pasja według św. Łukasza”, napisana w 1965 r. na zamówienie katedry w Münster i prawykonana tam w 1966 r., była przełomem w światowej muzyce sakralnej i manifestem wiary w duchową siłę dźwięku. Kompozytor zadedykował to dzieło swojej

żonie, Elżbiecie Pendereckiej, wybitnej promotorce polskiej kultury, która zmarła 31 października. Mielśmy spotkać się na tegorocznych Eufoniach – dziś „Pasja według św. Łukasza” zabrzmi jako hołd dla Niej i Jej niezwyklej misji.

W przededniu wielkiej rocznicy powstania tego dzieła zaplanowaliśmy – we współpracy z naszymi partnerami – trzy wykonania: w Filharmonii Narodowej, w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach oraz w Dębicy, rodzinnym mieście kompozytora. W 2026 r. w Tygodniu Paschalnym odbędzie się jubileuszowe wykonanie „Pasji” w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej oraz w Filharmonii Krakowskiej. Gest pamięci i wdzięczności wobec dwojga ludzi, którzy uczynili z muzyki narzędzie pojednania i dialogu między narodami. W ten sposób Eufonie, pozostając wierne dziedzictwu Pendereckiego, oddają hołd także Elżbiecie Pendereckiej, która przez dekady czyniła polską kulturę obecną w świecie.

Eufonie to portret Europy Środka – kontynentu wspomnień i powidoków, który nie przestaje zadziwiać swoją złożonością. To przestrzeń, w której muzyka nieustannie szuka wspólnego brzmienia: między historią a współczesnością. W tej różnorodności i w nieustannej rozmowie kultur i dźwięków tkwi sens naszego festiwalu i naszej pracy.

Z wyrazami szacunku,
Robert Piaskowski,
dyrektor Narodowego Centrum Kultury,
dyrektor Festiwalu Eufonie

POLSKA MUZYKA NA FESTIWALU

Proste melodie, dramatyczna opowieść

W historii muzyki ważną rolę potrafią pełnić zarówno drobne utwory, jak i wielkie dzieła. Świadczą o tym pieśni Fryderyka Chopina i „Pasja” Krzysztofa Pendereckiego.

JACEK MARCZYŃSKI

Chopin pisał pieśni niemal przez całe życie, ale nie przywiązywał do nich zbyt wielkiej uwagi. Powstawały najczęściej spontanicznie, z potrzeby chwili, na przykład na spotkaniach towarzyskich. Często były szkicowane naprędce, kompozytor nie cyzelował szczegółów, niektóre wpisywał do sztabuchów kobiet. A jednak spodobały się bardzo i krążyły w odpisach.

Pod koniec życia Chopin chciał do nich wrócić i przygotować do wydania drukiem. Nie zdążył tego uczynić. Po jego śmierci zrobił to przyjaciel Fryderyka, Julian Fontana. Opracował 19 pieśni, choć na pewno było ich znacznie więcej. Mają prostą, zwrotkową budowę, ale są

zróznicowane muzycznie. I przede wszystkim niezmiennie cieszą się popularnością. Znamy je z klasycznych interpretacji, ale też w wersjach jazzowych czy muzyki rozrywkowej.

Nowe ich opracowanie na kwartet smyczkowy przygotował Tomasz Pokrzywiński, a na festiwalu Eufonie zaśpiewa Olga Pasiecznik. Ta znakomita interpretatorka liryki wokalne ma od lat pieśni Chopina w repertuarze, jej interpretacje cechuje to, co najcenniejsze w tych utworach: szczerość i muzyczna naturalność.

Występy Olgi Pasiecznik z Equilibrium String Quartet w sali NOSPR w Katowicach (13 listopada) oraz na Zamku Królewskim w Warszawie (14 listopada) zostały zaprogramowane na wzór XIX-wiecznych wieczorów koncertowych, hołdujących muzycznej różnorodności. Pieśni Chopina będą więc przeplatane utworami kameralnymi polskich kompozytorów z czasów Chopina: jego na-

uczyciela Józefa Elsnera, działającego na przełomie XVIII i XIX w., Franciszka Lessela, Karola Kurpińskiego. Usłyszymy także finał młodzieżowego kwartetu Stanisława Moniuszki.

Diametralnie odmiennym utworem jest „Pasja według św. Łukasza”, wielki utwór na chór chłopięcy, trzy chóry mieszane, trzy głosy solowe i recytatora oraz wielką orkiestrę symfoniczną. Krzysztof Penderecki stworzył ją z okazji 700-lecia katedry w Münster i w jej wnętrzu odbyło się prawykonanie w 1966 r. W dobie ówczesnego rozkwitu awangardowych poszukiwań kompozytor odważnie nawiązał do wielkich tradycji Jana Sebastiana Bacha, po prawie 200 latach sięgnął do dzieł opisujących Mękę Pańską. Jako pierwszy z kompozytorów części świata rządzonej przez komunistów nie zawahał się podjąć tematu sakralnego.

W przeciwieństwie do Bacha, który ewangeliczny tekst



Krzysztof Penderecki po wykonaniu „Pasji według św. Łukasza” na festiwalu w Salzburgu, 2018 r.

traktował z pokorą, Penderecki wybrał tylko wersety, które uznał za dramatycznie niezbędne, dodając do nich wielkopostne hymny oraz psalmy i treny. Ma więc ta „Pasja” charakter osobisty, jak mówił po prawykonaniu kompozytor: „Jest cierpieniem

i śmiercią Chrystusa, ale również cierpieniem i śmiercią Oświęcimia, tragicznym doświadczeniem ludzkości z połowy dwudziestego stulecia”.

„Pasja według św. Łukasza” Krzysztofa Pendereckiego była pierwszym od wielu lat utworem współczesnym,

który wyszedł z zamkniętych enklaw, gromadzących jedynie znawców. Podbiła ogromną publiczność, a jej duchowe przesłanie okazało się bardzo potrzebne. Jej wyjątkową, ponadczasową wartość potwierdza do dziś każde kolejne wykonanie.

W 50. rocznicę powstania „Pasji” Eufonie zaplanowały trzy koncerty: w Filharmonii Narodowej (28 listopada), w Europejskim Centrum Muzyki w Łusławicach (29 listopada) oraz w rodzinnej Dębicy Krzysztofa Pendereckiego (7 grudnia).

Festiwal Eufonie konsekwentnie promuje też nową polską muzykę. W tym roku wydarzeniem będzie warszawska prezentacja (23 listopada) utworu Eugeniusza Knapika na chór i orkiestrę „Beauty Radiated in Eternity”. To pełna subtelności kompozycja o charakterze niemal kontemplacyjnym, jej autor sięgnął do tekstów XIV-wiecznego poety perskiego Hafiza, którym przed laty inspirował się też Karol Szymanowski. /e

PROGRAM FESTIWALU

Chorwacja: **Berislav Šipuš**Macedonia: **Simon Trpčeski**Rumunia: **George Enescu**Austria: **Julian Rachlin**

Kalejdoskop krajów i artystów

Eufonie zapraszają do podróży po muzycznych krajobrazach Europy Środkowo-Wschodniej. To region, który od wieków do dziś jest kulturowym tygłem, ze swoimi kompozytorami, stylami i charakterystycznymi nastrojami.

JACEK MARCZYŃSKI

Szlak tegorocznej wędrowki wiedzie od Bałkanów po kraje nadbałtyckie. W ofercie festiwalu Eufonie tradycja będzie przeplatać się ze współczesnością, a rozmaite kultury i style połączą się w jednej ofercie muzycznej. I w wykonaniu artystów, których dobrze znamy i tych, których warto poznać.

Chorwacja *Berislav Šipuš*

Urodzony w 1958 r. w Zagrzebiu Berislav Šipuš należy do najważniejszych kompozytorów oraz czołowych postaci życia kulturalnego w Chorwacji. W rodzinnym mieście ukończył nie tylko wydział kompozycji, ale także studiował historię sztuki. Swoją warsztat muzyczny doskonalił również we Włoszech i w Paryżu, gdzie był m.in. uczniem legendarnego Iannisa Xenakisa.

W latach 90. związał się ze słynną La Scala w Mediolanie, gdzie pracował jako pianista-korepetytor, a także dyrygent. Od ponad ćwierć wieku związany jest jako wykładowca i profesor z Akademią Muzyczną w Zagrzebiu. W 2001 r. założył zespół Cantus Ensemble, którego celem jest propagowanie muzyki najnowszej.

Berislav Šipuš ma za sobą również ważny epizod polityczny. Po wyborach parlamentarnych w Chorwacji wygranych przez ugrupowania centrolewicowe został w 2011 r. wiceministrem, a następnie (do 2016 r.) ministrem kultury. Najważniejsza jest jednak dla niego muzyka – komponowanie i dyrygowanie, choć był też dyrektorem Filharmonii w Zagrzebiu, kierował rozmaitymi festiwalami.

Trwająca ponad 40 minut „Pasja” na solistów, narratora, chór mieszany i zespół instrumentalny należy do szczególnie ważnych dzieł Šipuša, stanowiąc interesujące połączenie opowieści o ostatnich dniach Chrystusa ze współczesną muzyką. Utwór ten wykonają na festiwalu Eufonie chorwaccy soliści, Chór i Orkiestra Radia i Telewizji Chorwackiej. Całość poprowadzi główny dyrygent obu tych zespołów, Tomislav Fačini, wybitny znawca muzyki chorwackiej, zarówno współczesnej, jak i dawnej. „Pasję” Berislava Šipuša wykonywał nieraz, nagrał ją też na płytę.

30 listopada 2025, godz. 18
Filharmonia Narodowa, Warszawa

Macedonia *Simon Trpčeski*

„Simon Trpčeski jest najcenniejszą zdobyczą z Macedonii, jaka objawiła się światu od czasów Aleksandra Wielkiego” – napisał jeden z amerykańskich krytyków po występie tego urodzonego w 1979 r. pianisty. Wykształcony na Wydziale Muzycznym Uniwersytetu w Skopje Simon Trpčeski wygrał wiele nagród na konkursach pianistycznych w Wielkiej Brytanii,

Czechach i Włoszech, co zapoczątkowało jego międzynarodową karierę.

W latach 2001-2003 był artystą BBC New Generation, a w 2003 r. otrzymał nagrodę Young Artist Award od Królewskiego Towarzystwa Filharmonicznego. Z Wielką Brytanią łączy go istotna więź, czego dowodem jest współpraca z londyńską Royal Philharmonic Orchestra, z którą nagrał wiele płyt. W jego bogatej dyskografii zrealizowanej dla różnych wytwórni można znaleźć najważniejsze koncerty fortepianowe XIX i XX wieku. Solowe albumy recitalowe zawierają z kolei muzykę m.in. Bacha, Chopina, Liszta, Brahmsa, Debussy’ego, Poulenc’a oraz kompozytorów rosyjskich.

W bieżącym sezonie Simon Trpčeski będzie obchodził 25-lecie działalności artystycznej. W ciągu minionego ćwierćwiecza współpracował z ponad setką orkiestr na czterech kontynentach. Uroczysty jubileuszowy koncert galowy Simona Trpčeskiego ma się odbyć w Arenie Narodowej w Skopje, bo też Macedonia jest szczególnie dumna z jego osiągnięć. Jako pierwszy w historii tego kraju otrzymał tytuł Narodowego Artysty.

W 2018 r. wspólnie z kompozytorem Pande Shahovem stworzył projekt muzyki kameralnej Makedonissimo, łączący tradycyjną macedońską muzykę ludową z wirtuozerskimi, jazzowymi fakturami. Sam pianista stanął na czele kwintetu, z którym odbył liczne tournée po Europie, Ameryce Północnej i Azji. Dwa lata temu powstała też orkiestrowa wersja tego programu.

Kwintet Makedonissimo w składzie: Hidan Mamudov (klarnet, saksofon, kaval), Aleksandar Krapovski (skrzypce), Alexander Somov (wiolonczela), Vlatko Nushev (perkuszja) z Simonem Trpčeskim przy fortepianie zaprezentuje program „Warkocze”. Są to właśnie transkrypcje macedońskiej muzyki tradycyjnej dokonane przez Pande Shahova we współpracy z Trpčeskim. To będzie wieczór pełen żywiołowej, porywającej muzyki.

19 listopada 2025, godz. 19
Filharmonia Warmińsko-Mazurska, Olsztyn

Rumunia *George Enescu*

To najważniejszy kompozytor rumuński. Odegrał w muzyce swego kraju, ale także i Europy, rolę podobną do Polaka, Karola Szymanowskiego czy Węgry, Béli Bartóka. George Enescu był jednak nie tylko autorem wielu dzieł, ale również wirtuozem skrzypiec i właśnie w tej roli zdobył początkowo europejską sławę.

Historia muzyki zna wiele cudownych dzieł. Należał do nich także urodzony w 1881 r. Enescu. Pierwszy utwór skomponował, gdy miał pięć lat, niewiele później zaczął występować publicznie. Zdobył gruntowne wykształcenie w Wiedniu i w Paryżu u najlepszych profesorów i słynnych kompozytorów. W 1898 r. przedstawił paryskiej publiczności przyjęte z zainteresowaniem swoje dzieło opus 1 – „Poemat rumuński” na chór i orkiestrę, wykonany

wkrótce potem również w Bukareszcie. Dyrygował oczywiście 17-letni George Enescu.

Rok później skończył studia w Paryżu i pochlonał go wir życia koncertowego. Występował właściwie do końca życia (zmarł w 1955 r.) jako solista i partner najwybitniejszych muzyków swoich czasów. Stworzył ponadto własny kwartet, a podróżując po świecie nie zapominał o swoim kraju. Ufundował nagrodę dla młodych kompozytorów rumuńskich, w 1920 r. założył Związek Kompozytorów Rumuńskich, którym kierował przez ponad trzy dekady.

Po śmierci popularność jego muzyki w świecie zmalała. W połowie XX wieku nastął czas rozkwitu awangardy i wydawało się, że na jej tle George Enescu pozostanie twórcą zbyt tradycyjnym. Jego wczesne utwory wyrastały bowiem z tradycji neoromantycznej. W późniejszym okresie stworzył jednak własny język muzyczny, ale obcy był mu dodekafonizm i wszystkie inne prądy, jakie po nim się wykrystalizowały.

Spuścizna George’a Enescu dowodzi, że mody przemijają, a prawdziwie wartościowe dzieła trwają. Dziś utwory Enescu są grywane nie tylko w Rumunii, a jej twórcę stawia się w jednym rzędzie z wybitnymi indywidualnościami kompozytorskimi, które do XX-wiecznej muzyki wniosły nowe tony i barwy. George Enescu jest tak samo ważny jak Czech Leoš Janáček, Fin Jean Sibelius, Węgier Béla Bartók czy Karol Szymanowski.

Na festiwal Eufonie przyjeżdża jedna z najstarszych orkiestr europejskich. To założona w 1868 r. w Bukareszcie Orkiestra Filharmonii obecnie nosząca imię George’a Enescu. Przez ponad 160 lat jej działalności dyrygowali nią wybitni artyści, w tym również Enescu. Obecnie tę orkiestrę można usłyszeć ponad 300 razy w roku na koncertach w jej siedzibie Ateneum w Bukareszcie. Nagrała ona dziesiątki płyt oraz odbyła liczne tournée po Europie, Azji i Dalekim Wschodzie. Koncert poprowadzi jej obecny główny dyrygent Gabriel Bebeslea.

W programie występu w Krakowie, który będzie zwieńczeniem sezonu kulturalnego polsko-rumuńskiego, usłyszymy orkiestrową „Rapsodię rumuńską” z 1901 r., a także powstałą w tym samym czasie „Symfonię koncertującą” na wiolonczelę i orkiestrę. Solistą będzie 19-letni wiolonczelista koreański Jaemin Han, zdobywca Grand Prix na Międzynarodowym Konkursie im. George’a Enescu. Te same utwory rumuńscy artyści wykonają także w Warszawie.

Natomiast w tegorocznym programie jest również „Poemat rumuński”, od którego zaczęła się kompozytorska droga George’a Enescu. Umieścił go w swoim programie Gergely Madaras, który gościnnie poprowadzi zespoły Filharmonii Narodowej na koncercie 29 listopada.

29 listopada 2025, godz. 18
Filharmonia Narodowa, Warszawa

30 listopada 2025, godz. 18
Filharmonia Krakowska

1 grudnia 2025, godz. 19.30
Filharmonia Narodowa, Warszawa

Austria *Julian Rachlin*

Urodził się w Wilnie, ale gdy miał cztery lata wyemigrował z rodzicami do Austrii i do dziś ma w Wiedniu swoją domową przystań, choć jako artysta jest obywatelem świata. W wieku 14 lat przekonał się o sile telewizji, gdy w 1988 r. wygrał Konkurs Eurowizji dla Młodych Muzyków, który odbywał się w słynnej sali Concertgebouw w Amsterdamie. Właśnie dzięki nagrodzie na tym konkursie w ciągu jednej nocy stał się sławny, a wraz z popularnością przyszły propozycje koncertów – zadebiutował wtedy między innymi z Wiedeńskimi Filharmonikami pod batutą Riccardo Mutiego. Został najmłodszym solistą w historii, który wystąpił z tą sławną orkiestrą.

Grę na skrzypcach studiował u Borysa Kusznira (w Wiedniu) i u Pinchasa Zukermana (w Nowym Jorku), a dyrygenturę między innymi u Marissa Jansonsa i Daniele Gatti’go. W trwającej już prawie cztery dekady światowej karierze w pełni realizuje się zarówno jako wirtuoz skrzypiec, jak i dyrygent.

Jest obecnie dyrektorem muzycznym Jerolimskiej Orkiestry Symfonicznej, głównym dyrygentem Orkiestry Symfonicznej w Kristiansand w Norwegii, partnerem artystycznym Staatsphilharmonie Rheinland-Pfalz w Niemczech oraz dyrektorem artystycznym odbywającego się w Austrii Festiwalu Herbstgold w pałacu Esterházych w Eisenstadt.

Julian Rachlin jest zdeklarowanym zwolennikiem zwiększania znaczenia muzyki klasycznej w dzisiejszej kulturze, o czym świadczą podejmowane przez niego projekty, do których zaprasza kompozytorów, a także interdyscyplinarne współpracy integrujące artystów reprezentujących różne dziedziny i środowiska. Ścisłe współpracował z Gią Kancelim, Vangelisem i Lerą Auerbach, dokonywał prawykonania ich dzieł. Był jednym z artystów bardzo cenionych przez Krzysztofa Pendereckiego, który zadedykował mu „Concerto doppio per violino, viola ed orchestra” oraz „Ciacconę na skrzypce i altówkę”. Występował w filmach, współpracował z artystami z dziedziny instalacji cyfrowych.

Współpracuje z wieloletnimi partnerami muzycznymi: Martha Argerich, Jewgieniem Kisinem, Janine Jansen, Vilde Frang czy Miśką Majskim. Założył fundację The Julian Rachlin & Friends Circle, która wspiera młodych muzyków.

Na tegorocznym festiwalu Eufonie Julian Rachlin wykona „Koncert skrzypcowy e-moll” Felixa Mendelssohna-Bartholdy’ego. Towarzyszyć mu będzie orkiestra Sinfonia Varsovia pod dyrekcją Radosława Szulca. Julian Rachlin gra na skrzypcach „ex Liebig” Stradivarius’a z 1704 r.

17 listopada 2025, godz. 19
Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa



Czechy: **Antonín Dvořák**



Litwa i Polska: **Grażyna Bacewicz**



Estonia: **Arvo Pärt**



Litwa: **Mikalojus Konstantinas Čiurlionis**

Czechy

Antonín Dvořák

Wielka postać czeskiej i europejskiej muzyki, kompozytor, którego dzieła są stale grywane we wszystkich salach koncertowych świata. Urodzony w 1841 r. Antonín Dvořák, syn wiejskiego oberżysty i muzykanta (był także pierwszym nauczycielem syna), wcześniej objawił talent i zaczął się intensywnie kształcić. Początkowo pracował jako muzyk orkiestrowy, ale już w początkach lat 70. XIX wieku całkowicie poświęcił się pracy twórczej. Skomponowane przez Dvořáka w 1878 r. słynne dziś „Tańce słowiańskie” zyskały niesamowity rozgłos i tak rozpoczęła się światowa kariera czeskiego kompozytora i dyrygenta.

W 1891 r. otrzymał zaproszenie z Ameryki, by objąć kierownictwo świeżo utworzonego National Conservatory of Music w Nowym Jorku. Odegrał tam ważną rolę, tworząc podwaliny profesjonalnego szkolnictwa amerykańskiego, a także stworzył kilka ważnych dzieł. Należy do nich przede wszystkim IX Symfonia „Z Nowego Świata”, jeden z najpopularniejszych do dziś utworów symfonicznych.

Skomponował ją latem 1893 r. podczas wakacji spędzonych z rodziną w miasteczku Spillville w stanie Iowa. A ponieważ Antonín Dvořák należał do twórców sięgających do rodzimych wartości (czeska muzyka ludowa na różne sposoby jest obecna w jego dziełach), pisząc symfonię o Nowym Świecie także chciał korzystać z folkloru. Zainteresowały go przede wszystkim negro spirituals, które śpiewał dla niego czarnoskóry student Harry T. Burleigh oraz pieśni Indian. Występującą w nich skalę pentatoniczną wykorzystał także w swojej muzyce.

IX Symfonia „Z Nowego Świata” to przykład, jak znakomitym mistrzem instrumentacji był Antonín Dvořák. Symfonia ma ciekawą konstrukcję: główny temat części pierwszej powraca w każdym kolejnym ogniwie. Popularność zapewnia jej jednak przede wszystkim pełna żywotności, przykuwająca uwagę muzyka, będąca także ważnym sprawdzianem umiejętności orkiestry.

IX Symfonię usłyszymy na festiwalu Eufonie dwukrotnie w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Śląskiej, ale pod batutą dwóch różnych dyrygentów. W Opolu będzie to szef artystyczny tego zespołu Jaroslav Shemet, natomiast w Warszawie – Eugene Tzigane o amerykańsko-japońskim pochodzeniu, zwycięzca VIII Międzynarodowego Konkursu Dyrygenckiego im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach.

A z VI Symfonią Antonína Dvořáka przyjeżdża z Bukaresztu do Krakowa Orkiestra Filharmonii im. George’a Enescu.

15 listopada 2025, godz. 18
Filharmonia Opolska im. Józefa Elsnera

23 listopada 2025, godz. 18
Filharmonia Narodowa, Warszawa

30 listopada 2025, godz. 18
Filharmonia Krakowska im. Karola Szymanowskiego

Litwa i Polska

Bacewicz – Bacevičius

Pod koniec XIX w. Vincas Bacevičius, po skończeniu seminarium nauczycielskiego na Żmudzi, został skierowany do Łodzi, gdzie mógł kontynuować studia muzyczne. Tam też



Litwa i Polska: **Vytautas Bacevičius**

poznał polską szlachciankę Marię Modlińską i zakochał się. Maria też odebrała staranne wykształcenie muzyczne, pobrali się, a ich dom przepelniała muzyka. Ich dzieci już w 1916 r. wystąpiły na publicznym koncercie. W domu wszyscy rozmawiali po polsku.

Gdy po I wojnie światowej Vincas Bacevičius postanowił wrócić do niepodległej Litwy, żona odmówiła wyjazdu. Bacevičius przedarł się przez zieloną granicę do Kowna, a za ojcem ruszył, po zakończeniu nauki w konserwatorium, syn Witold, który odtąd będzie znany jako Vytautas, a w latach 30. zacznie zdobywać uznanie na Litwie jako pianista i kompozytor. A w Polsce jego siostra, Grażyna, odnotowała pierwsze sukcesy jako kompozytorka i skrzypaczka.

W 1939 r. Vytautas Bacevičius wyruszył na tournée do Ameryki Południowej, gdzie zastał go wybuch wojny. Osiadł w Nowym Jorku, nie przeczuwając, że spędzi tam 30 lat. Grażyna przeżyła okupację hitlerowską w Warszawie i już wiosną 1945 r. włączyła się w odbudowę życia muzycznego w Polsce. Występowała jako skrzypaczka, pisała, działała w Związku Kompozytorów Polskich, podjęła pracę pedagogiczną.

W Nowym Jorku muzyką Vytautasa nikt się nie interesował, a on na dodatek nie miał prawa pobytu w Stanach. Groziło mu wydalenie do Związku Sowieckiego, a tam jako autor „Poematu elektrycznego”, sztandarego utworu awangardy litewskiej lat 30., otrzymał etykietkę „faszystowskiego kompozytora wysługującego się burżuazyjnym gustom”. Przez cały czas krążyły jednak między Nowym Jorkiem a Warszawą listy rodzeństwa.

Jako kompozytorka Grażyna Bacewicz zaczynała od modnego w latach 30. neoklasycyzmu. Sięgała do ludowej tradycji, dzięki czemu jej muzyka zyskała dynamikę i energię. A kiedy pod koniec lat 50. na sceny wkroczyła awangarda, obserwowała poczynania młodszych kolegów, a potem sama zaczęła eksperymentować z nowymi efektami brzmieniowymi i środkami ekspresji.

Vytautas tkwił zaś odizolowany w Nowym Jorku. W 1960 r. otrzymał w USA status stałego rezydenta i mógł wreszcie wyjechać za granicę. Wybrał Paryż, gdzie spotkał się z Grażyną, a przede wszystkim poznawał nowe dzieła europejskich kompozytorów. Tak narodziła się jego koncepcja tzw. muzyki kosmicznej, tworzonej po wejściu we własne

duchowe uniwersum tożsame z uniwersum kosmicznym. Zmarł w 1970 r. w Nowym Jorku. Na Litwę wróciła w latach 80. jego muzyka, a on sam dziś jest traktowany jako czołowy przedstawiciel artystycznej emigracji litewskiej.

Grażyna Bacewicz zmarła rok przed bratem, nagle, na zawał serca. Z biegiem lat jej muzyka coraz bardziej fascynuje nie tylko w Polsce.

Muzyka siostry i brata zostanie połączona na festiwalu Eufonie pod hasłem „Maski”, zaczerpniętym ze słynnego cyklu utworów Karola Szymanowskiego. W latach 30. dla młodych kompozytorów, takich jak Grażyna Bacewicz i Vytautas Bacevičius, był on idolem i wzorem.

Japoński pianista i kompozytor Yusuke Ishii po wykonaniu „Masek” zagra także „Trzy groteski” skomponowane przez Grażynę Bacewicz w 1935 r., a także kompozycje Vytautasa Bacevičiusa z różnych okresów jego twórczości – od „Mistinė Poema” z 1927 r. po „Trys muzikinės mintys” 1966 r.

22 listopada 2025, godz. 18
Zamek Królewski w Warszawie

23 listopada 2025, godz. 18
Akademia Muzyczna w Łodzi

24 listopada 2025, godz. 19
Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, Kraków

Estonia

Arvo Pärt

We wrześniu Arvo Pärt obchodził 90. urodziny i było to święto całego muzycznego świata. Jakże mogło być inaczej – o randze i uznaniu, jakim cieszy się ten kompozytor, świadczy choćby to, że stał się bohaterem niedawno wydanego w Niemczech komiksu.

Jego pierwsze utwory pochodzą z drugiej połowy lat 50. Jak każdy kompozytor radziecki, od jakiego był wówczas uważany, zaczynał od stylizyki neoklasycznej, ale za interesował się potem awangardowym dodekafonizmem i serializmem, choć w gruncie rzeczy ciągle poszukiwał własnej drogi. W 1971 r. postanowił zresztą zamilknąć na pewien czas – dopiero po pięciu latach ciszy narodził się nowy Arvo Pärt.

Jedną z ważniejszych jego nowych kompozycji z lat 70. jest „Tabula rasa” na dwoje skrzypiec, orkiestrę smyczkową i fortepian preparowany. Nawiązuje formą do barokowego concerto grosso, polegającego na przeciwstawieniu partii instrumentu solowego (w tym przypadku dwojga skrzypiec) orkiestrowemu tutti. Ale też w tym utworze Arvo Pärt zaczął badać relacje między dźwiękiem a ciszą, proponować rozmaite odcienie piana, obsesyjnie powtarzać wybrane akordy. To wszystko jest niesłychanie ważne w jego muzyce.

Od lat 70. zaczął też konsekwentnie stosować struktury dźwięków wywiedzione z triadowego brzmienia dzwonów. Swój styl nazwał tintinnabuli (od łacińskiego tintinnabulum – dzwonek). To on narzuca jego muzyce ascezę, surowość. Jest to – jak powiada kompozytor – ucieczka w dobrowolne ubóstwo. Prostota i asceza, powtórzenia pewnych struktur, powolne ruchy dźwięków – to są cechy najłatwiej uchwytne w muzyce Arvo Pärta. Ale przecież przy ubóstwie środków cechuje ją również niesłychana szlachetność brzmienia.

Estoński twórca nie jest pierwszy we współczesnym świecie, który zwrócił się ku muzyce minionych wieków. Nieporozumieniem byłoby jednak użycie wobec jego mu-

zyki pojęć takich jak „stylizacja” czy „rekonstrukcja historyczna”, na pewno jednak można mówić o próbie restytucji pewnej archaicznej duchowości, w której ważną rolę odgrywa religijność. Dlatego też obecnie chętnie szuka samotności i ukojenia w kaplicy w stworzonym w estońskiej miejscowości Laulasmaa Centrum Arvo Pärta.

Chór i Orkiestra Radia i Telewizji Chorwackiej pod dyрекcją Tomislava Fačiniego wykonają na festiwalu „Salve Regina” oraz „Fratres” Arvo Pärta. Utwór ten powstał w 1977 r. i wywodzi się właśnie z zasad muzyki tintinnabuli. Początkowo miał trzyczęściową formę do wykonywania na różnych składach instrumentów, co także stanowiło odniesienie do muzyki średniowiecza. W późniejszych latach Arvo Pärt opracował różne wersje tej kompozycji. Tym razem usłyszymy tę na wiolonczelę, smyczki i instrumenty perkusyjne.

„Salve Regina” skomponowana w 2001 r. to jedna z wielu kompozycji chóralnych Arvo Pärta. To ważny rozdział jego twórczości.

30 listopada 2025, godz. 18
Filharmonia Narodowa, Warszawa

Litwa

Mikalojus Konstantinas Čiurlionis

Kompozytor, malarz i pisarz, wielka indywidualność kultury litewskiej, a przy tym artysta silnie związany z Polską. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis urodził się w 1875 r. na Litwie, młodość spędził w Druskiennikach i Plungianach, ale w jego domu rodzinnym mówiono po polsku, więc na studia pojechał do Warszawy.

Na początku XX wieku całkowicie poświęcił się tworzeniu litewskiej sztuki narodowej, choć w jego pismach literackich dostrzec można wpływ jego ulubionego autora Juliusza Słowackiego. Najważniejsza jest jednak twórczość malarska i kompozytorska.

Jako malarz nie zajmował się tematami historyczno-patriotycznymi, zaliczany jest do twórców symbolizmu. Narodowego ducha szukał raczej w litewskim krajobrazie. Jego obrazy mają indywidualny charakter na tle dokonań innych artystów jego epoki. Čiurlionis jest wręcz zaliczany do prekursorów abstrakcjonizmu.

Muzykę, jaką komponował, łączą głębokie związki z jego malarstwem, bo też swoim obrazom nadawał często muzyczne tytuły. Najważniejszym dziełem orkiestrowym Čiurlionisa jest Poesmat symfoniczny „Morze”. Stworzył też około 2000 utworów fortepianowych, pisał muzykę kameralną i organową. Zmarł w 1911 r., mając niespełna 36 lat.

„Kwartet smyczkowy c-moll” Čiurlionisa w opracowaniu na orkiestrę wykona na festiwalu Eufonie założona w 1960 r. Litewska Orkiestra Kameralna. Należy do najbardziej uznanych na świecie litewskich orkiestr, koncertowała w Europie, w Azji, w Australii i w RPA. W Wilnie od prawie 40 lat zaprasza w Sylwestra do katedry św. Jana na ogromnie popularne pożegnania starego roku. Stałym punktem programu jest grana przy świecach „Symfonia pożegnalna” Haydna.

Dyrektorem artystycznym Litewskiej Orkiestry Kameralnej jest skrzypek i dyrygent Siergiej Krylov o bogatej karierze solistycznej. On też poprowadzi ten zespół na Eufoniacz. /©©

27 listopada 2025, godz. 19.30
Filharmonia Narodowa, Warszawa

ROZMOWA

Polski Piach gra z Reksiem

Muzyka do przygód psa Reksia ze sławnej kreskówki dla dzieci ma autonomiczną wartość i pobudza wyobraźnię. Warto uważnie się w nią wsłuchać – mówi **Marek Horodniczy**, kurator festiwalowych Alterfonii.

JACEK MARCZYŃSKI

Alterfonie są rodzajem kontry do Eufonii czy uzupełnieniem festiwalu?

Od początku istnienia festiwalu Alterfonie stanowią jego integralną część. Nie tak mocno może eksponowaną, ale każdego roku oferują dwa do czterech koncertów. Dają festiwalowi propozycje z kręgu muzyki alternatywnej.

Pod hasłem muzycznej alternatywy możemy zmieścić wiele stylów i gatunków.

A my chcemy rozszerzać festiwalowy punkt widzenia, by nie ograniczał się do koncertów muzyki klasycznej w wielkich salach, ale proponował koncerty mniejsze, różne gatunki i stylistyki.

Alternatywa to także rozmaite działania interdyscyplinarne łączące muzykę z innymi sztukami.

Już w programie pierwszej edycji Eufonii znalazł się performans „Katalog drzew” Michała Jacaszką, rzecz z pogranicza muzyki i tańca nowoczesnego. Zgromadził nader liczną publiczność. Rok później mieliśmy na

Eufoniach „Rozmowy mistrza Polikarpa ze śmiercią” przedstawione w Galerii Porczyńskich, połączenie muzyki ze słowem. A w tym roku przygotowaliśmy projekt „Natura świata” w warszawskiej Butelkowni w inscenizacji Tomasza Cyza. Muzycznie odpowiada za niego Karolina Mikołajczyk i Iwo Jedynecki, a utwory współczesnych kompozytorów będą przeplatane poezją Urszuli Koziół. Polecam też koncert Hatti Vatti, czyli Piotra Kalińskiego, którego płytę „Zeit” wydała w ubiegłym roku słynna belgijska wytwórnia muzyki elektronicznej R&S.

A występ zespołu Polski Piach ma łączyć się z animacją filmową?

Zdecydowanie tak i cieszyć się z tego przedsięwzięcia. Patryk Zakrocki jest kompozytorem, który od kilku lat prowadzi zespół Polski Piach z wielkimi, artystycznymi sukcesami. Wykonanie przez nich na żywo muzyki do filmów z Reksiem może przynieść bardzo ciekawy efekt.

Skąd jednak pomysł na Reksia? To pana ulubiona kreskówka z dzieciństwa?

To rzeczywiście bajka mojego dzieciństwa, ale widzę, jak odbierają ją moje dzieci, a mam ich sześćcioro. Wszystkie ją oglądają, a najmłodsza siedmioletnia córka uwielbia muzykę z tych filmów, ciągle chce jej słuchać, bo wytwórnia GAD Records Michała Wilczyńskiego wydała ją na płycie. Ta muzyka ma autonomiczną wartość, jest ponadczasowa i pobudza wyobraźnię. Pomyślałem więc, że warto uważnie się w nią wsłuchać, bo są w niej prawdziwe perełki. W jednym z odcinków, gdy do Reksia przybywa ufoludek, ścieżka dźwiękowa mogłaby powstać w Studiu Eksperymentalnym Polskiego Radia.

Twórcą tej muzyki jest kompozytor Zenon Kowalowski. Ważne miejsce w jego dorobku zajmuje muzyka teatralna i filmowa, ale tworzył utwory koncertowe, bliska mu była w latach 60. awangarda. Sądzi pan, że dowody jego bogatego warsztatu znajdziemy i w przygodach Reksia?

Zdecydowanie tak, ta muzyka jest niezwykle

różnorodna, pojawia się w niej mnóstwo tropów i źródeł, które kompozytor przetwarza, dostosowując do przygód małego pieska. Robi to z wdziękiem i oryginalnie. Ta muzyka nie przetrwałaby próby czasu, gdyby nie była oryginalna, gdyby nie miała w sobie tak różnych tematów. Lubię takie spotkania, w których wielcy artyści realizują się choćby częściowo na płaszczyźnie kultury popularnej. Powstają wtedy rzeczy naprawdę wartościowe, choć nie zawsze to doceniamy.

Ta muzyka jednak nie przetrwałaby, gdyby nie była integralnie związana z obrazem.

Bez wątpienia. Zachowując wszelkie proporcje, przywołam twórczość Davida Lyncha, dla którego muzyka zawsze była integralną częścią obrazu filmowego, a on reżyserował, mając słuchawki na uszach. Z podobnym przykładem integracji mamy do czynienia w tej animacji, świetnie opowiedzianej bez słów, za to ze wspaniałą muzyką.

Skąd jednak pomysł, by przygodami Reksia zajął się Polski Piach?

RAPAL KUDYBA

Pan wybierał im filmy czy pozostawił wolną rękę?

Zasugerowałem ulubione odcinki przygód Reksia, ale część materiału jest też ich wyborem, bo ostateczną odpowiedź muszą dać sami artyści. Muszą być przekonani do tego przedsięwzięcia, inaczej nie ma ono szans powodzenia.

Będzie to wydarzenie dla widzów w każdym wieku?

Tak, nie anonsujemy tego jako wydarzenia dla dzieci. Zaproszeni są wszyscy i myślę, że wszyscy będą zadowoleni. Zresztą publiczność dziecięca jest najtrudniejsza, wiemy, bo mamy nurt Eufonii przeznaczony dla najmłodszych. Ten projekt realizujemy jednak też po to, by uhonorować wybitnego twórcę Zenona Kowalowskiego. /©©

20 listopada 2025, godz. 20
Muzeum Kinematografii, Łódź

24 listopada 2025, godz. 20
Niebo, Warszawa

29 listopada 2025, godz. 19.30
Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańsk

7. Międzynarodowy Festiwal — Muzyki Europy — Środkowo — Wschodniej

13 listopada — 7 grudnia 2025
Warszawa • Katowice • Opole • Olsztyn • Kraków
Łódź • Gdańsk • Łusławice • Dębica • Bukareszt

eufonie
Poświaty i powidoki

Program  Bilety 

ORGANIZATORZY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

NARODOWE CENTRUM KULTURY

MECENAS

PARTNER STRATEGICZNY

FESTIWAL JEST CZŁONKIEM

BILETY

Bilety24

PATRONAT HONOROWY

PARTNERZY

Patroni medialni

dwójka, KULTURA, RZECZPOSPOLITA, rp.pl, wysokieobcasy.pl, PRESTO, glissando, pap, naszemieście